

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmu mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Anglia otworzy swe kolonie dla Żydów?

Domaga się tego prasa londyńska

LONDYN. W odpowiedzi na wezwanie przewodcy opozycji posła Atlée, premier Chamberlain złożył oświadczenie o wypadkach, jakie zdarzyły się w Niemczech, od dnia zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath'a.

Premier oświadczył, że informacje prasowe o akcji podjętej przeciw Żydom w Niemczech są na ogół prawdziwe. Do pewnego stopnia informacje te były potwierdzone przez ministra Goebbels'a wobec korespondentów zagranicznych w Berlinie.

Na zapytanie, czy rząd angielski nie zamierza otworzyć dostępu uchodźcom żydowskim do kolonii brytyjskich, premier odpowiedział, że sprawą tą zajmuje się międzynarodowa komisja dla spraw uchodźców.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że Anglia współczuje Żydom, lecz nie zamierza przyjąć ich z pomocą.

Należy dodać, że wczoraj władze niemieckie rozszerzyły system represyjny przeciw Żydom. Tak np. zakazano Żydom uczęszczania do szkół wyż-

szych i usunięto ich ze szkół niemieckiego niższego typu.

Rozeszły się sensacyjne pogłoski, że po nałożeniu miliardowej grzywny na Żydów Ameryka wystąpi w ich obronie. Wczoraj oficjalnie stwierdzono, że wiadomość ta jest bezpodstawna.

LONDYN. „Evening Standard” w artykule wstępnym poświęconym położeniu Żydów w Niemczech, stwierdza, że same tylko wyrazy współczucia, jak i demonstracje, są bezskuteczne. Koniecznym jest natychmiast znalezienie dla Żydów

nowych ośrodków masowej emigracji.

Na ten sam temat wieczorny „Star” oświadcza, że koniecznym jest obmyślenie praktycznych środków ratunku dla Żydów i stwierdza, że istnieją dwa potężne rządy, które mogłyby podjąć inicjatywę w tym dziele chrześcijańskiego miłosierdzia, a mianowicie rządy W. Brytanii i Ameryki.

Przez podjęcie rewizji swojej polityki imigracyjnej mogą one bardziej niżeli rządy jakiegokolwiek innych krajów przyczynić się do rozwiązania

kwestii żydowskiej w Europie.

Powyższe dwa głosy londyńskiej prasy wieczornej stanowią do pewnego stopnia nowość w ujmowaniu zagadnienia żydowskiego przez angielską opinię publiczną.

Po raz pierwszy bowiem prasa angielska stwierdza odpowiedzialność, jaka ciąży na rządach brytyjskim i amerykańskim, które przez dopuszczenie imigracji na liczne posiadane przez nie mało zamieszkałe tereny są jedynie w stanie zagadnienia żydowskie rozwiązać.

48 trumien na 12 samochodach wojskowych

Podczas pogrzebu ofiar pożaru w Marsylii, 15 osób uległo zranieniu

MARSYLIA. Dn. 15 bm. rano odbył się w Marsylii pogrzeb ofiar pożaru „Nouvelles Galeries”.

Całe miasto przybrano żałobnymi chorągwiemi. Wszystkie biura, szkoły, sklepy i restauracje były zamknięte, a ruch kołowy w śródmieściu uległ zawieszaniu.

Orszak żałobny wyruszył z gmachu miejskiej biblioteki, przybranego krępą i gałęziami cyprysów. Na 12 samochodach wojskowych złożono 48 trumien, na osobnym zaś samochodzie urnę, zawierającą ziemię i popiół, pobrane z miejsca pożaru i mające symbolizować śmiertelne szczątki ofiar, których nie zdołano odnaleźć.

Obrzęd żałobny rozpoczął się o godz. 9.30 w obecności ministra Spraw Wewn. Sarraut, przedstawicieli władz cywil-

nych, wojskowych i duchowieństwa, rodzin ofiar, licznych delegacji oraz tłumów mieszkańców miasta.

Po odprawieniu mszy św. i odśpiewaniu pieśni żałobnych, min. Sarraut wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ofiar pożaru.

W czasie pogrzebu doszło do 2-ch zająć, które spowodowały w rezultacie zranienie 15-tu osób.

Pierwsze z tych zająć, którego szczegóły nie są jeszcze

dostatecznie wyjaśnione, powstało na tle eksplozji, która zraniła 3 osoby. Jak słychać, przyrzędy pewnego fotografa prasowego zapaliły się i eksplozję wybuchła panika tak wielka, że policja musiała energicznie interweniować celem zapobieżenia większym nieszczęściom.

Drugi wypadek miał miejsce przy końcu uroczystości pogrzebowych. Pewien Senegalczyk, znajdujący się wraz z ko-

legami w kordonie, utrzymującym porządek, dostał napadu szału i rzuciwszy się na publiczność rozdawał na prawo i lewo ciosy kolbą swego karabinu.

Powstała panika, w czasie której szereg osób zostało straconych i odniosło cięższe obrażenia. Liczba rannych w czasie tego zajścia wynosi, według dotychczasowych ustaleń 12 osób. Szereg osób ciężko rannych zostało opatrzonych w aptece.

Prezydent Smetona wybrany po raz czwarty prezydentem Litwy

Dn. 15 bm. przed południem w Kownie w sali posiedzeń litewskiego sejmiku odbył się zebranie 120 przedstawicieli t. zw. elektorów prezydenta. Na posiedzeniu tym, które odbyło się przy zamkniętych drzwiach elektorowie przystąpili do wyboru prezydenta Litwy na okres 7-miu lat.

Posiedzenie trwało bardzo krótko, po czym przyjęto przed stawicieli prasy, którym oznajmiono, że prezydentem został jednogłośnie obrany dotychczasowy prezydent Litwy An-

toni Smetona. Uroczysta przysięga nowoobranego prezydenta odbędzie się 12 grudnia w sali sejmiku litewskiego.

Prezydent Smetona wybrany został po raz 4-ty z rzędu na piastowane obecnie stanowisko.

Francuskie dekrety finansowe

PARYŻ. Numer Dziennika Urzędowego z nowymi dekrety gospodarczymi, który miał się ukazać w niedzielę rano, ze względu na rawał materiału ukazał się dopiero w poniedziałek o godz. 5 po południu i został od razu rozchwytyany w setkach tysięcy egzemplarzy.

Tymczasem w całym miesiącu w oczekiwaniu podwyżki opłat skarbowych, która dotknie m. in. poważnie wyroby tytoniowe, palacze zrobili run na sklepy tytoniowe, wykupując

wszystkie możliwe gatunki. Na większości okien sklepów tytoniowych widniały ociana wywieszki: „Wszystkie zapasy wyprzedane”.

Zarządzenia finansowe rządu są na ustach wszystkich. Dzienniki zapelnione są nadal szczegółami nowych dekreto-ów. Pierwsza transza dekreto-ów, która została opublikowana w poniedziałek po południu wyczerpuje całokształt zarządzeń gospodarczo - finansowych rządu.

5 osób zabitych i 11 rannych

AMSTERDAM. W czasie przymusowego lądowania tuż przed lotniskiem amsterdamskim Schiphol rozbił się samolot „Ijsvogel” holenderskiego towarzystwa komunikacji powietrznej.

W czasie katastrofy 5 osób poniosło śmierć, a 11 zostało ciężko rannych. Wypadek wydarzył się w pobliżu autostrady, wiodącej do Hagi, i spowodowany był — jak się zdaje — gęstą mgłą przyziemną.



Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dn. 15 bm. w obecności Marszałka Smigłego-Rydzka prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i min. Spraw Zagranicznych, Józefa Becka, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Straszny wypadek w Poznaniu

W drodze na cmentarz ulegli katastrofie

Dn. 15 bm. około g. 15-ej na ul. Dąbrowskiego w Poznaniu, wydarzył się straszny wypadek.

Taksówka, prowadzona przez szofera Matuszewskiego, całym impetem wpadła na tramwaj idący w kierunku miasta. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, a

wkrótce taksówka stanęła w płomieniach.

Jako pasażerowie taksówki jechali Salomea Freisowa i jej syn, Jakób, którzy zdążyli na cmentarz jeżycki celem dokonania przygotowań do pogrzebu zmarłego s. p. Freisa, męża i ojca pasażerów.

Przechodnie, którzy pośpieszyli natychmiast z ratunkiem, wydobyli Freisową i jej syna ciężko już poparzonych. Szofer zdołał wyskoczyć z taksówki i doznał lżejszych obrażeń. Ciężko poparzonych Freisów przewieziono do szpitala. Taksówka spłonęła doszczętnie.

Wkrótce w Romie „MARCO POLO”

Wesoły Kącik

Jesienny temat

Jesień to najsmutniejsza pora roku dla humorysty.

Bo o czym pisać jesienią? O deszczu? O błocie? O katarze?

A może o parasolu?

Ale co o takim głupim parasolu można napisać?

Do czego służy?... Przecież każde dziecko wie, że do osłony przed deszczem, do rozbijania napowietrzu głowy i do zawierania znajomości na ulicy („Czy może pani służyć parasolem?”).

Jak się należy obchodzić z parasolem, to chyba też każdy wie!

A więc z nowym parasolem lepiej na deszcz nie wychodzić, bo się prędko zniszczy.

Ze starym, dziurawym — można wyjść, ale dopiero kiedy deszcz przestanie padać. Bo inaczej człowiek zmoknie do nitki.

Gdy już parasol podrze się zupełnie, można go komuś podarować.

Mokrego parasola nie należy nigdy odstawiać w kącie na podłazę. Bo to wprowadza w błąd różne pieski.

Z parasola ścieka woda i rośnie się kałuża. Biedny piesek, który to zobaczy, myśli sobie: „Ho, ho, jak widzę, to tu można robić, co się żywnie podobają!”

Obok parasola robi drugą kałużę. A potem biedaczek nie rozumie za co dostał w skórę. Zdziwiony patrzy na parasol i myśli z goryczą: „To niesprawiedliwie! Parasolowi wolno, a mnie nie?”

Co wypada robić z parasolem, a czego robić nie wypada? Nie należy pod tym względem przesądzać.

Znałem pewnego skromnego pana, który miał piękny, nowy parasol. Szedł ulicą w towarzystwie damy. Nagle lunął deszcz. Pomimo to ów skromny pan nie rozpiął parasola.

— Dlaczego pan nie rozpiął parasola? — zdziwiła się dama.

Skromny pan wstydliwie spuścił oczy: — Jestem człowiekiem dobrze wychowanym. Przy damie nigdy nie rozpinam.

To jest stanowczo przesada. Rozpiąć parasol wypada nawet przy damie.

Nie wypada tylko: przyjść do kogoś z wizytą bez parasola, a wrócić z parasolem!

Napoleon Sadek.

Gruźlica płuc jest nieubiegana i co roku nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu choroby płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. d. stosuj Gasecki BALSAM TRIKOLAN Gasecki, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

SZTUKA PODOBANIA SIĘ.

Mężczyzna kiedy włoży świeżą koszulę, nowy krawat i spodnie z odprasowanym kaniem ma wrażenie, że jest elegancki i zdobędzie każdą spotkaną kobietę. Kobieta wie dobrze, że mężczyzna jest modnie i elegancko ubrany, założy lisa, umalować wargi i uśmiechać się kokieteryjnie. Wiedzą, że o jej powodzeniu decydują jego uszy i perfumy. I ma rację: to są te drobne rzeczy, które często decydują o zwycięskiej karierze. I dla tego prawdziwie elegancka kobieta używa pudru i wody toaletowej Forvil 5 Fleurs znanych i uznanych za najlepsze na całym świecie. (ARP)

Płk. Koc marszałkiem Senatu?

Sensacyjne pogłoski w sferach politycznych — Tworzenie klubów parlamentarnych — Formalna dymisja Rządu — Sesja budżetowa w przewidzianym terminie

W kołach politycznych krąży pogłoski, że marszałkiem Senatu obrany zostanie poprzedni szef O.Z.N. płk. Adam Koc włącznie b. marszałek Senatu płk. Aleksander Prystor. Są to w tej chwili najpoważniejsi kandydaci na fotel marszałkowski.

Bezpośrednio po zebraniu się Izby i wyborze władz utworzone będą kluby parlamentarne. Najliczniejszy będzie oczywiście klub O. Z. N., który na terenie Sejmu liczy przeszło 160 osób. Przewiduje się, że powstanie oddzielny klub posłów i senatorów katolickich, wreszcie kluby ukraiński i żydowski.

W ten sposób na terenie obecnych Izb znowu będziemy mieli do czynienia z ugrupowaniami politycznymi, które zarysowały się jeszcze pod koniec kadencji poprzednich Izb. Stało się to

wbrew intencjom autorów obowiązującej ordynacji wyborczej do Izby Ustawodawczej.

Przed zebraniem się Izby, premier Składkowski złoży na ręce Prezydenta Rzplitej dymisję całego gabinetu. Będzie to jedynie zwyczajowa formalność, gdyż dymisja rządu nie zostanie przyjęta. Nie przesądza to jednak, iż w jakimś czasie później nastąpi albo całkowita zmiana rządu względnie, co jest bardziej

prawdopodobnym, tylko częściowa rekonstrukcja.

W dniach najbliższych ustąpić ma dyrektor Funduszu Pracy płk. Gnoiński, bawiący obecnie na urlopie. Miejsce jego zajmie wiceminister opieki społecznej Jastrzębski. Mówi się również o pewnych zmianach na wyższych stanowiskach w administracji ogólnej oraz w korpusie dyplomatycznym.

Cała uwaga jest w tej chwili skierowana na Izby Ustawodawcze. Sesja budżetowa, jak to już donosiliśmy, rozpocznie się w terminie przewidzianym Konstytucją.

Ogólnie przypuszczają, że zabierze głos nie tylko wicepremier Kwiatkowski z racji pierwszego czytania projektu prelimitarza budżetowego, ale i premier Składkowski, który omówi ogólną sytuację polityczną w kraju.



PRZY CIERPIENIACH wstroby, żołądka, kiszki, nerek lub pęcherza stosuje się SOK ŚWIĘTOJAŃSKIEGO Ziela Magistra EDWARDA GOBIECA, Warszawa, Miodowa 24. Apteki i drogerie.

Przeciw dekretom rządowym

ostra kampania francuskiej skrajnej lewicy i komunistów

PARYŻ. Skrajna lewica francuska podjęła energiczną kampanię przeciwko ostatnim dekretem gospodarczym rządu. Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów uchwaliło rezolucję głoszącą m. inn., że grupa „nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretemi”.

Uchwała twierdzi, iż dekryty te spowodują drożyznę, zmniejszą konsumpcję i pogłębią kryzys gospodarczy.

Uchwała socjalistów domaga się w konkluzji niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sekretariat partii komunistycznej opublikował uchwałę zawierającą „energiczne protesty i decyzję podjęcia energicznej walki o obalenie dekretów”.

Uchwała stwierdza iż są one sprzeczne z programem „frontu ludowego” oraz domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu.

DINOL — DONT rzetelnie najlepsza PASTA do ZĘBÓW

31 wybitnych Turków

wyłosiło przemówienie ku czci zmarłego prezydenta Atatürka

ANKARA. Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło kre-

dyty w kwocie pół miliona funtów tureckich na wydatki, związane z uroczystym pogrzebem prezydenta Kemala Atatürka.

31 najwybitniejszych osobistości tureckich wygłosiło przemówienia, składając hołd pamięci wielkiego zmarłego.

W dniach 16 — 18 b. m. trumna ze zwłokami Kemala Atatürka będzie wystawiona w Stambule na widok publiczny.

Dn. 19 b. m. rano zwłoki zmarłego prezydenta zostaną przewiezione na lawecie na pokład torpedowca a następnie na pokład krążownika „Yavuz”.

W eksportacji wezmą udział wojska wszystkich rodzajów broni, członkowie rządu, partii rządzącej, korpus konsularny, harcerze oraz młodzież szkolna i akademicka.

W siedzibie kanclerza Hitlera

złożą listy uwierzytelniające nowego ambasadora Francji i posel belgijski

BERLIN. Nowy ambasador francuski w Berlinie Coulondre przybył ma w sobotę do Berlina. Ambasador Coulondre w przysły wtorek złożył swe listy uwierzytelniające kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden.

W poniedziałek złożył ma również listy uwierzytelniające dotychczasowy poseł belgijski w Berlinie jako ambasador.

Fakt złożenia listów uwierzytelniających w Berchtesgaden uzasadniany jest koniecznością przebudowy kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Szczury zagryzły pijaka

Straszliwy finał pijackiej libacji

Na bulwarze nadwiślańskim przy Trzcim moście w Krakowie znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Były one pozabawione obu uszu i dolnej wargi, oraz były straszliwie pokaleczone po głowie i rękach. Trup okryty był w nędzne lachmany.

Ustalono, że były to zwłoki bezrobotnego malarza, 40-letniego Stanisława Sikory, nalogo-

wego pijaka, który od szeregu miesięcy sypiał w lochu pod mostem. Tam też ułożył się krytycznej nocy upity do nieprzytomności denaturatem.

Spiącego włóczęgę zaatakowały szczury, które odgryzły mu uszy i wargi, oraz pokaleczyły całe ciało. Sikora umarł wskutek upływu krwi.

Domy spłynęły do rynsztoków

Tragiczne skutki olbrzymiej powodzi

ALEKSANDRIA. W ciągu ostatnich dni spadła w Aleksandrii i okolicach największa ilość deszczów kiedykolwiek w Egipcie, mianowicie 64 mm, na dobę.

Parę domów w dzielnicy tuż przy brzozi, zbudowanych z niepalonej gliny, spłynęło do rynsztoków.

Na wielu ulicach ruch został całkowicie wstrzymany.

Fala terroru w Palestynie

Są znów zabici i ranni

JEROZOLIMA. Po stosunkowo spokojnym tygodniu ubiegłym tydzień bieżący rozpoczął się nowymi krwawymi incydentami na terytorium Palestyny.

W Jerozolimie powstańcy arabscy usiłowali dokonać zamachu na życie Fahmi Naszaszibi, bratanka przewodcy partii umiarkowanej.

W Haifie Arabowie ostrzelali autobus, raniąc w nim trzech Żydów. Zaalarmowana straż miejska przybyła na miejsce i otoczyła dom, z którego padły strzały.

Jak się okazało, zabarykadowało się tam 5-ciu powstańców. W czasie walki z policją dwóch z nich zginęło, jeden został wzięty do niewoli, a dwóch udało się zbiec.

Również w Haifie kilkoma strzałami rewolwerowymi zabito studenta Żyda.

W Gaza powstańcy zabili pew-

Ufietka 40 malp

LIPSK. Z ogrodu zoologicznego w Lipsku wydostało się 40 malp, które korzystając z nieuwagi obsługi, zbiegły do pobliskiego parku.

Łowy na zbiegłe małpy trwają od dwóch dni.



RADIO

WARSZAWA I (Raszyn). ŚRODA, DN. 16. XI. 1938 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Uwertury i fantazje z oper. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarskie. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Artykuł i pieśni. 17.00 Ukołebki wojska Polski Niepodległej — odczyt. 17.15 „Reportaż z baletów”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Literatura w Polsce Odrodzonej” — wieczór literacki. 22.00 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Zespół salonowy. 14.55 Europejska muzyka na tematy egzotyczne. 15.15 Kwartet Buscha. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Fragmenty poematu „Warszawa”. 21.15 Przyroda — temat piosenki. 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 — 23.55 Motywy hiszpańskie.

Tajemnica Czarnego Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTANA
PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Poradźki opowiedział staruszkom o swojej niedoli. Starzy rybak czytał już o zaginięciu Poradźki go w jednym z pism, które nadeszły z Polski. Nagle ktoś zapukał do drzwi. Przerazony Poradźki zawołał:

— Nie otwierajcie, na miłość boską! Staruszkowie spoglądają na niego zdumieni.
— Czego się pan obawia? — powiedział rybak.
— Przeciwnie, lepiej będzie, jeśli nadejdzie pośpiech! Wszystko wyjaśni się! Zaświadczymy, że wiesz kim jest... — dodała staruszka.

Ale Poradźki wyczuwa odruchowo, że grozi mu niebezpieczeństwo.

Rozumie lepiej swoją sytuację, aniżeli ci ludzie, proszą i dobrzy, którzy sądzą, że wszędzie prawda zwycięża, że wszędzie można się na niej oprzeć.

— Nie znaczą państwo tej kobiety. Zawsze tak wykreśli, że jej uwierzą, a do mnie nie będą mieli zaufania... Przekonałem się już o tym... Gdybym miał przy sobie dokumenty! Zabrała mi wszystko, i kazała mi zmienić swoje nazwisko... Wolę śmierć aniżeli powrót do tego domu, aniżeli pobyt w jej otoczeniu... Ratujcie mnie, ukryjcie mnie!... Na pewno wynagrodzę państwa, za to wszystko! Wykupię waszą ojcowiznę, sprowadzę was do Polski...

Krzyki i gwizdy wzmożły się, rosły. Jak widać, otoczono całą okolicę, i ci, którzy szukają „szaleńca” sygnalizują pościg umówionymi znakami...

— Cóż więc wypada uczynić? — radzi się rybak staruszek i zakłopotany drapie się w głowę...

— Niech pan mnie gdzieś ukryje... — zasłonił Poradźki plecami drzwi, tak jak gdyby ktoś miał już wejść do środka. Rozpacz jego wciąż rośnie — Ukryjcie mnie!... Przysięgam, że wam za to odpłacę... Dobrzy ludzie, jesteście pierwsi, którzy pomagają mi w tej niedoli...

Staruszkowie, którzy chcą mu naprawdę pomóc — rozglądają się wokoło zakłopotani.

— A co będzie, jeśli pana tu u nas zastaną?

— Wolę śmierć!

— Najlepiej będzie, jeśli ukryjemy go w komórecie — odezwała się staruszka.

— Masz rację — zgodził się stary — Nie mamy innego schowka...

— Ach, ratujcie mnie!

— Chodź pan za mną. Niech się pan o mnie oprze, nie trzeba zapalać świecy.

Poradźki oparł się o ramię staruszki; w ciemności kroczy przed siebie. Po tym słyzy, jak staruszek otwiera jakiś zamek i wpuszcza go przez małe, na wpół otwarte drzwi. Wieje chłodny wiatr od morza, ale Poradźki nie czuje tego. Teraz ogarnęła go gorączka.

— Ostrożnie — powiada staruszek — Tu stoi balia, a na prawo leżą moje sieci rybackie. Może się pan nimi zasłonić...

— Dziękuję — odrzekł Poradźki szeptem i opadł na podłogę; jak kret zasłonił się w pace podartych sieci, które tam leżały. Leży tak z twarzą na dół, boi się nawet odetchnąć.

Gwizdy i niesamowite krzyki rozlegają się coraz bliżej. Poradźki słyszy stąpanie licznych nóg po przez cienkie ścianki swej komórki. Oblał się zimnym potem. Zatkanął sobie uszy palcami, chcąc w ten sposób odpędzić od siebie niebezpieczeństwo...

Nagle rozległy się znowu gwizdy. Ale gwizdy rozlegają się już z dala, stają się coraz cichsze.

A gdy zupełnie ucichło wokoło usłyszał Poradźki znowu jak ktoś otwiera komórkę. Wstrzymuje oddech. Czuje, jak ktoś grzebie się w sieciach. Dopiero wówczas poruszył się, gdy usłyszał głos starego: — Nie obawiajcie się!... Odeszli już dawno!... Wejście do mieszkania! Tutaj pan zmarł!...

Dopiero teraz odczuł Poradźki swe wyczerpanie i zmęczenie. Leżąc tak długi czas w sieciach zmarł i jak gdyby zastygł. Z trudem może poruszyć ręką lub nogą. Przemarzał zupełnie...

W chacie oczekuje go już miska gorącej kawy. Wypił ją jak najcenniejszy napój.

— A więc szukali właśnie mnie? — zapytał z zaciekawieniem Poradźki.

— Tak, kilku sąsiadów świadczyło, że widzieli, jak pan tu do nas wchodził.

— No, tak, prosiłem o nocleg, człek człecowi nie dorówna.

— Tak jest właśnie...

— A czy ona była tu także? — zapytał Poradźki.

— Nie, tylko policja i posługacze szpitalni, poszli stąd szukać pana dalej.

— Nigdy państwu nie zapomnę tej przysługi...

— Czas już położyć się spać. Powinien pan wypocząć, a z rana pomyślimy co z panem uczynić...

Posłali Poradźkiemu na podłódze, przy pięciu stare materace i poduszki.

Staruszka zgasiła świecę. Pradźki nie mógł jednak usnąć. Czy dalsza droga będzie dlań tak samo bezpieczna, czy szczęście go nie opuści?...

Pamięta o jednym: musi się stąd czym prędzej wynieść. Jak najdalej od tego straszego domu. Musi się stąd czym prędzej wydostać...

Staruszkowie nie mogli również tej nocy usnąć. Obudzili się wcześniej, aniżeli co dnia i zastali Poradźkiego, siedzącego na swym posłaniu.

— Nie spał pan wcale?

— Nie mogłem usnąć: myślałem o jednym. Czym prędzej trzeba się stąd wydostać, powrócić do domu, do swych dzieci i do żony.

— Może jednak zamelduje pan o wszystkim policji?

— Sumienie mi na to nie pozwala. Złe mnie zrozumia, mogą mnie odesłać z powrotem do domu obłąkanych...

— Sądzę, że przede wszystkim powinien pan napisać list do żony, albo też wysłać do domu depeszę — doradza staruszka — Pożyczmy panu na to...

— Myślałem o tym, ale boję się: mogą przejąć depeszę, a wtedy jestem znowu stracony. Nie wyobrażacie sobie państwo, jak oni są potężni...

— To może my wyślemy depeszę?

— Na jedno wyjdzie: ilekroć udawało mi się wysłać do domu jakąś depeszę, zawsze po tym miałem przykrości i sytuacja moja pogarszała się. Jedynym wyjściem, to pojechać do domu...

— Ale w jaki sposób pan powróci?

— Gdybyście mi mogli tak dopomóc, jak dotąd pożyczyc trochę pieniędzy na drogę — powiedział nieśmiałym głosem Poradźki — Niestety, nie mogę nic państwu zostawić jako gwarancję: zwrócę to później tysiącokrotnie...

Staruszkowie naradzają się chwilę wzrokiem: po tym stara wyciąga z ukrycia supelek i wylicza Poradźkiemu do ręki pieniądze.

— Więcej nie mamy!

— Może to wystarczy — ukazały się w oczach Poradźkiego łzy wdzięczności... Tysiącokrotnie wynagrodzę to...

(Dalszy ciąg jutro).

Gdzie mój mąż?

Z. LIRSKI

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Nelly nie mogąc zrozumieć dlaczego matka nie porwała jej wejść do mieszkania.

Tomkowa i Nelly musiały więc kręcić się przed bramą do późnej nocy. Nelly stawiała się coraz bardziej natarczywa. Wyczuwała, że w tym wszystkim tkwi jakaś tajemnica i pragnęła dowiedzieć się co to za tajemnica. Po raz pierwszy zdarzało się bowiem, ażeby matce i jej nie wolno było być w domu, gdy „ojciec” przyjmuje gości... Dotychczas było przecież zupełnie inaczej...

W końcu Tomkowa nie mogła ostać się natarczywością Nelly i nie mogąc znaleźć żadnej wymijającej odpowiedzi, oświadczyła wręcz:

— Może lepiej będzie, gdy będziesz znała całą prawdę...

Nelly instynktownie stanęła na miejscu jak wryta. Jej oczy szeroko rozwarły się z przerażenia i oszołomienia. Czula, że „matka” przeżywa coś strasznego. Wynikało więc z tego, że rzeczywiście ukrywano przed nią jakąś tajemnicę...

Dlaczego nagle „matka” znów umilkła? Dlaczego na twarzy jej maluje się tyle cierpienia i bólu? Nelly wyraźnie słyszała łomotanie serca matczywego...

Instynktownie zadrżała przed tym, co miała jej oświadczyć „matka”.

— Powiedz mi prawdę mamó. Może będę mogła ci pomóc?... Placzesz?...

— Łzy same ciekną mi z oczu... — silniej przyłgnęła do ramienia Nelly Tomkowa. — Ale trudno... Lepiej będzie, gdy będziesz znała prawdę...

Z napięciem i przerażeniem czekała Nelly na to, aby „matka” uspokoiła się. Gdyby nie trzymała się „matki”, z pewnością upadłaby. Tak bowiem silnie

drżały jej nogi.

A Tomkowa, którą Nelly uważała przez cały czas za matkę, cichym głosem opowiedziała jej wszystko:

— Musisz dziecino o wszystkim się dowiedzieć... I dopiero teraz Nelly dowiedziała się o nowych „interesach” „ojca”, wskutek których mogli teraz prowadzić taki tryb życia jak dawniej... Nelly dowiedziała się również kim są nowi współnicy jej „ojca”, którzy znajdowali się obecnie u nich w mieszkaniu...

— Teraz już wszystko wiesz... — zakończyła Tomkowa swą opowieść, tłumiąc słocho. — Powinnas być szczęśliwa, Nelly, że przez cały dzień jesteś poza domem... Ja zaś muszę przez cały dzień przypatrywać się temu wszystkiemu, udawać obojętność i tłumić w sobie gniew...

— To jest przecież straszne! — szepnęła Nelly, której twarz płonęła z wielkiego wzburzenia. — Za takie rzeczy idzie się do „Sing Sing”. Mamó, jak możesz na to pozwolić? Lepiej przecież jeść suchy chleb.

— Nie mam na niego żadnego wpływu — odparła Tomkowa z rezygnacją. — Przecież wiesz, jak ojciec ostatnio mnie traktuje...

— Nie rozumiem co się stało z ojcem?... A na domiar wszystkiego ma jeszcze do czynienia z takimi ludźmi!...

— Od dawna go już nie poznaję... Stał się zupełnie innym człowiekiem...

— Pomówię z ojcem... Wolałabym już, aby nic nie robił, niż ażeby zajmował się tymi sprawami... Możemy zupełnie dobrze żyć z tego, co zarabiam... Poproszę zresztą mister Hopkinsa o podwyżkę. Jestem przekonana, że nie odmówi mi. Jest bowiem ze mnie bardzo zadowolony.

— Ach moje drogie dziecko — dławili Tomkowa łzy. — Lepiej nie próbuj. Nie rozmawiaj z ojcem na te tematy. Chce przecież również i ciebie wciągnąć do swej pracy... Z tego właśnie względu tutaj na ciebie czekałam... On nie ma o tym pojęcia... Przypuszczam, że poszłam do znajomych... Tak mu powiedziałam...

— Również i mnie?... — zapytała z przerażeniem Nelly — Ojciec mówił z tobą o tym?

— Tak... Tak, sam mi to mówił... W ostatnich czasach zmienił się nie do poznania... A jego współnicy, ciarki człowieka przechodzą gdy na nich się patrzy...

Dla Nelly był to straszliwy cios. Uplynęła długa chwila zanim zdołała się opanować.

— A teraz czekają oni tam na mnie? — zapytała w końcu.

— Tak przypuszczam. Pewnego razu słyszałam jak mówiono o tobie...

— Nie, mamó... Do tego nigdy nie dojdzie...

— Ach, gdybym mogła w jakiś sposób temu przeszkodzić... — rzekła z rozpaczą „matka”.

— Ja mam sposób — oświadczyła po długim namyśle Nelly — Tak, mamó. Opuśćmy ojca. Nie umrzemy z głodu... Z mojej pensji zdołamy się utrzymać...

— Ach, jesteś jeszcze głupiutkim dzieckiem...

— Dlaczego? Gdy zostawimy ojca samego...

— Dla ciebie jest to prosta sprawa...

— Ale nie musimy przecież cierpieć przez niego...

— Tak, dziecino, tobie się zdaje, że to jest proste... Ale zrozum, że to jeszcze gorzej na niego wpływa... Może jeszcze bardziej pogryźć się...

— Ale takie życie jest przecież dla ciebie straszliwie bóje...

— Modlę się gorąco do Boga i mam nadzieję, że ojciec się zmieni — zalał się głos Tomkowej — że pewnego dnia stanie się znów rozsądny i powróci do dawnego trybu życia...

Nelly i Tomkowa umilkły. Zmęczone i przybity na duchu krężyły się w dalszym ciągu przed bramą. Tylko chwilami Nelly przerywała milczenie i mówiła półgosem iak gdyby do siebie:

— Ach więc dlatego ojciec tak często nie wraca do domu na noc...

— Tak, moje dziecko. W końcu musiały się o tym dowiedzieć... Może on będzie z tobą mówił...

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Luiza Rainer, rozwód i... ko'ejka górską

New York ma obecnie nową sensację w obecności wszytkie inne "złoty" codziennego dnia zostały repchnie na drugi plan. Znana gwiazda ekranu Luiza Rainer nie rozwodzi się z mężem. Aby zrozumieć znaczenie tego faktu, trzeba zaznaczyć, że społeczeństwo amerykańskie żywo interesuje się wszystkimi szczegółami życia swych ulubieńców ze srebrnego ekranu, a reporterzy pism wychodzą po prostu, ze skóry, żeby dostarczyć swym czytelnikom jak najbardziej pikantnych, prawdziwych i nieprawdziwych szczegółów z ich życia.

Mniej więcej przed rokiem Luiza Rainer poślubiła Clifforda Odetsa. Zdawało się, że nie będzie w stanie zakłócić szczęścia młodej pary. A jednak stało się inaczej. Przed kilkoma dniami p. psulo się coś. Cały Hollywood zainteresował się dramatem gwiazdy i jej męża. Przeciwnicy Luizy twierdzili, że jest ona niemożliwa w życiu codziennym, wielbiciele bronili ją z całym zapalem. Sprawa zaostriżyła się i Luiza wystąpiła o udzielenie jej rozwodu. Miał go przeprowadzić słynny adwokat nowojorski Nizer.

W jakimś czasie po tym u adwokata pojawił się mąż gwiazdy, prosząc, aby ten pogodził go z żoną. Adwokat zgodził się na to i postanowił działać podstępem.

Następnego dnia Luiza wraz z

swym adwokatem udała się na zabawę do Luna Parku położonym na Coney Island. Po całym szeregu zabaw, adwokat z swą klientką wsiadli do górskiej kolejki. Początkowo szaleńcza jazda podobała się bardzo gwiazdzie, nie długo to jednak trwało. Luiza dostała zawrotu głowy i zaczęła prosić adwokata, aby wysiedli. Ten jednak okazał się niewzruszony i nie chciał się na to zgodzić. W końcu rozpaczona Luiza udała zemstę. I to nie pomogło.

Gdy Nizer przekonał się, iż gwiazda naprawdę ma już "dostę", zapropnował jej przerwanie szaleńczej jazdy, ale tylko w tym wypadku, jeżeli ona zrezygnuje ze swych planów rozwodowych. Luiza oprzytomniała mo-

mentalnie i początkowo nie chciała za nic zgodzić się na tę propozycję, nazywając ją głupim wymysłem. Nieublagany adwokat oświadczył jej wówczas, że rozwód jest stokrój głupszy. W końcu Luiza przystała na propozycję swego adwokata. Pojechano do restauracji, w której oczekiwał już Clifford i przy trzasku aparatów reporterskich uszczęśliwiona para rzuciła się sobie w objęcia.

Najkiczniejsze jest jednak zakończenie całej sprawy. A jest ono dziełem adwokata Nizera. Otóż podczas uczty wyznał on obecnym, że w czasie jazdy kolejka czuł się może gorzej, niż jego klientka i więcej, jak dwa okrażenia nie byłby w stanie wytrzymać...

Skromne pochodzenie Ginger Rogers

Jedną z najlepiej obecnie uposażonych gwiazd ekranu w Hollywood jest słynna i popularna Ginger Rogers. Jak się okazało, zarabia ona przeciętnie około 5 milionów złotych rocznie.

Historia jej kariery jest dość niezwykła. Ginger jest córką emigrantów ze Szkocji i nazywa się w rzeczywistości Katarzyna Mac Math. Rodzice jej borykali się przez dłuższy czas z biedą, w końcu jednak udało im się zażyć mały sklepik spożywczy w miasteczku New Jersey, który prosperuje obecnie dość dobrze.

W chwili gdy to piszemy, Ginger jest na urlopie. Ostatnia wyczerpująca praca zmęczyła słynną gwiazdę i zapragnęła wypocząć przy domowym



ognisku. Udała się więc do New Jersey i z całym zapalem wzięła się do pracy w sklepiku rodziców.

Nie trudno się domyślić, że sklepik p. Mac Math przepelniony jest bezustannie klientami, którzy chcą uprzeczyć na własne oczy słynną gwiazdę.

Ustna harmonijka

... harmonia małżeńska Gary Coopera

Na jednym z wielkich parowców transoceanicznych przybył do Europy wielbiony przez miliony kobiet całego świata Gary Cooper. Największą sensacją okazało się jednak nie samo przybycie Coopera, lecz fakt, iż zjawił się on na terenie starego świata wraz z młodą i czarującą małżonką. Szczęśliwa wybranka gwiazdora

jest z pochodzenia Amerykanką i nazywa się Weronika Baffe. Rodzice jej są znanymi i samodzielnymi przemysłowcami. Jak wiele rozpierzchnionych i bogatych jedynaków. Weronika postanowiła przed kilku laty spróbować szczęścia w filmie. W tym celu przyjechała do Hollywood, gdzie udało się jej zagrać małą rolę w jednym z

filmów. Występowała pod pseudonimem Sandry Shaw.

Mniej więcej w tym samym czasie poznała Coopera. Gwiazdor zainteresował się zielonooką brunetką. Widziano ich teraz zawsze razem i na ten temat zaczęły krążyć po całym Hollywood najrozmaitsze plotki. Gary przeciął te pikantne domysły za jednym zamachem i... ożenił się. Rzecz prosta, małżeństwo to stało się prawdziwą sensacją, a wiele osób, znając dobrze dzieje małżeństw pomiędzy artystami, nie przepowiadało długo trwałego szczęścia młodej parze.

Omylono się jednak. Państwo Cooper są szczęśliwi i to od pięciu lat. Jak wynika z udzielonych prasie wywiadów składa się na to wiele przyczyn. Tak Gary jak i jego małżonka mają cały szereg wspólnych upodobań. Oboje lubią prowadzić samochód, uprawiać konna jazdę, taniec i sport. Sandry przyznała się jednak, że nie może znieść ze spokojem, gdy mąż jej gra na... ustnej harmonijce. Za to oboje grają z wielkim upodobaniem w tenisa i jakoś potrafią się (Dokończenie obok).

Nasz wielki konkurs filmowy

Jeszcze tylko 6 dni można zgłaszać kandydatury

Nr 13

Nr 14

Nr 15



STANISŁAWA GORĄCZEWSKA

Jeszcze tylko 6 dni będzie można zgłaszać udział w konkursie filmowym.

Zgodnie z naszą zapowiedzią — 21 listopada o godz. 24-ej zamykamy termin nadsyłania fotografii.

Niechaj więc ci, do dotychczas nie zdążyli nadesłać fotografii — bardzo się śpieszą, gdyż przedłużenie tego terminu nie jest pod żadnym pozorem przewidziane.

Następnym etapem będzie powołanie Komisji Kwalifikacyjnej, której zadaniem będzie wybranie odpowiedniej ilości osób, dla przedstawienia osobistego Komisji, składającej się z fachowców, jak i reżysera filmowego, jego asystenta, kierownika produkcji, operatora, fotografa i ewent. charakteryzatora.

W wyniku tej pracy — wybrane kandydatki i kandydaci poddani będą próbnym zdjęciom foto- i fonogecności.



LUDWIK PIOTROWSKI

Na razie tyle. W następnych komunikatach — podawać będziemy:

Nr 16



LUDWIKA STAWORZYŃSKA

dziemy dalsze szczegóły naszego rewelacyjnego konkursu, między innymi podamy tytuł filmu i wytwórnę, do której laureatki i laureaci będą zaangażowani do większych lub mniejszych ról, zależnie od stopnia ich uzdolnień.



NATALIA CHOIŃSKA.

W międzyczasie jednak będziemy:

- a) drukowali dalszy ciąg listy zakwalifikowanych przez Komitet redakcyjny i
 - b) reprodukowali fotostudy kandydatek i kandydatów.
- Dzisiaj przedstawiamy cztery osoby.

Sperjalna obsługa

Ludwik Piotrowski: Za późno zgłoszona rezygnacja. Fotografia pana została zakwalifikowana i, jak Pan widzi, znajduje się w dzisiejszym numerze. Proszę w jakimś „właściwy” sposób pouczyć brata Pana.

Irena Frelik: Proszę zgłosić się do wczelno dnia do redakcji między 12 — 13-tą.

Maria Baranowska. Wołomin: Fotografia zakwalifikowana. Serdecznie Pana pozdrawiam.

J. Florczakówna: Fotografia otrzymała. Dobra. Zakwalifikowana. Pozdrawiam Pana.

Anita Walkowiakówna: Proszę ponownie o nadesłanie innej, czarno-białej fotografii.

Stefania Zawadzka: Jak wyżej.

Najnowsze premiery

„Hotel w Tyrolu” i „Kobietę, którą ukochałem”

Przeróbka filmowa ze znanej powieści p. t. „Trzej panowie na śniegu” wypadła bardzo zajmująco pod każdym względem. Zarówno scenariusz, jak dialogi i wykonanie aktorskie nie pozostawia nic do życzenia. Szczególnie dialogi i t. zw. „gagi” — są doprawdy na najwyższym poziomie i budzą szczerzy śmiech.

Widać w tym wszystkim ogromną pracę i troskę o każdy szczegół. Wygląda na to, że dla utrzymania rytmu i hegemonia niec nie straciła na siłę. Dobrze na tym wyjdzie widz kinowy.

Film ten, osnuty na bardzo zabawnej fabule w rodzaju „intrygi na tle nieporozumień i pomieszania osób” — jest doskonale r-zbudowany, jak już p-wiedzieliśmy, w sensie scenariusza. Każda scena jest świetnie pomyslna, świeża w założeniu i kapitalnie wykończona.

W niemałym stopniu przyczynia się tu doskonała gra artystów z Franciszkiem Morganiem na czele i pomyslna reżyseria. Jedną choćby sceną: zjazdu b-haterów na nartach, wystarczy, aby się uśmieć do woli.

Intryga toczy się dokoła nieporozumienia, wynikłego na tle pomieszania osób: multimilioner jest traktowany, jak ubogi laureat konkursu na ha-

reklamowe fabryki mydła i odwrotnie. Latwo sobie wyobrazić, jakie na tym tle wynikają nieporozumienia. Ta główna fabuła okraszona jest dwoma romansami, z których jeden (później w „straszliwy sposób potępiony”) rozgrywa się między przeciwnymi multimilionerem a piękną sztalistką, drugi — między jego córką, a młodym i przystojnym, ale ubogim laureatem konkursu. Rzecz jasna, że w końcu spadkobierczyń milionów zakocha się w chłopcu i wyjdzie za niego za mąż. Ale o będzie się przed tym bardzo bronili.

Reżyseria pomyslna. Film, w klasie obrazów rozrywkowych — jeden z najlepszych.

Jest to nowa wersja dawnego filmu „Zaloga”. Nie wiele w treści i w inscenizacji zmieniono, i — jeśli mnie pamięć nie zawodzi — dawna wersja wywierała silniejsze wrażenie.

Udział w tym filmie największego bodaj obecnie tragika ekranu, Pawła Muni nie p-dnosi walorów obrazu, gdyż rola, jaką gra Muni (mąż) nie nastęrcza możliwości dla jego bogatej indywidualności artystycznej. Nie mniej jednak — rola ta wypadła znakomicie, a końcowa scena (w szpitalu, rozmowa z małym chłopcem) wywarła duże wrażenie.

W roli ż-ny występuje Miriam Hopkins; jej gra jest nienaganna. Do skonały jest wykonawca roli młodego porucznika lotnictwa, Louis Hayward, chłopak na schwał, może nie piękny, ale interesujący i — co najwyżej — talent wany.

Świetna jest galeria typów, wykonawców ról epizodycznych. Wzruszający jest chłopiec w roli brata Haywarda.

Reżyseria interesująca, inteligentna i taktowna. M. S.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merz, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wywołali działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, żony Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę miliona żądał by major, adiutant Poitorka zamordował zniechęconego, prz. z lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodził ich. Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merz podstępem przetrwał granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Zastrowicz zwołal zebranie czołowych spiskowców serbskich, którzy omówili sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu serbskiego, potwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedziawszy o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przewidzieć kłopotliwych skutków swego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka o spisku na jego życie. Następcą tronu miał być cesarz Franciszek Józef, który miał być następca tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego ojca, by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodserbscy przygotowują zamach. Następcą tronu obawiano się, by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu pociągiem Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta tronu. Gdy jednak następca tronu udał się autem do dworca, inny terrorysta, Gawryło Princyp, celnym strzałem zamordował arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopów. Wasa Czarnowicz, który do kartofli. W nocy przybyła do chłopów policja. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odwieziono do więzienia.

Aniela udało się w nocy zbiec z domu von Merzowego. W ciemnym błaznieniu się w górach trafiła przy pomocy czarnogórskiego chłopca do stacji kolejowej, gdzie zatrzymała policja, domagając się okazania paszportu. Policja czarnogórska odstawiła Anielę do granicy serbskiej, gdzie spotkała się z oficerem Serbem, zwolennikiem Czarnej Ręki, od którego dowiedziała się o zamachu w Sarajewie.

Aniela zaniemówiła. Dziwna rzecz: pierwsza myśl, jaka przeszła jej świadomość, pierwsza myśl, jaka ją ogarnęła, było to:

— Milan, na pewno Milan dokonał zamachu!

A gdy wróciła do siebie i nabrała nieco tchu, zapytała:

— A czy zna pan nazwisko zamachowca?

— Tak, nazywa się Gawryło Princyp — odrzekł oficer.

— Gawryło Princyp? — zasłoniła dłońmi swą twarz.

Oficer był niezmiernie zaciekawiony jej odruchem.

— Czy zna go pani?

— Oczywiście, znam go dobrze. On miał dokonać zamachu na arcyksięcia. Czy aby się pan nie pośpieszył?

Była wciąż przekonana, że nikt inny tylko Milan dokonał tego bohaterskiego czynu.

— Wiadomość otrzymałem telegraficznie. Oto oficer wyjął z szuflady depezę. — W Sarajewie zastrzelono arcyksięcia z żoną. Zamachowiec nazywa się Gawryło Princyp! —

Princyp był przecież spokojnym, cichym chłopcem: nigdy nie zabierał głosu na zebraniach... —

— Właśnie tacy, milczący i spokojni, zdolni są dokonywać czynów, które wywołują wielki rozgłos... —

— Aniela nie mogła już usnąć. Straszny sen przytoczył swym ciężarem jej świadomość. Coś nieznanego, strasznego unosiło się w powietrzu, — a gdy znowu znalazła się przed komendantem straży granicznej, nie mogła opanować się i opowiedziała mu swój sen:

— Nie wierzę w sny — odrzekł jej komendant straży granicznej — Ale pani sen jednak świadczy o czymś...

Zamilkł, i po chwili milczenia dodał:

— Kto wie, może po tym zamachu wybuchnie wojna światowa...

— Wojna? Tak pan sądzi? — twarz Anieli wy-

dysponuje co do pani dalszych kroków Apis. Jak pani widzi, działam wbrew prawu — uśmiechnął się oficer. — Na podstawie litery prawa obowiązany jestem panią natychmiast aresztować. Nie ma pani przy sobie paszportu. Może jest pani szpieg, albo licho wie jaką podejrzaną osobą... Ale, twarz pani, oczy świadczą o tym, że mam przed sobą uczciwego człowieka. Zresztą, stwierdzimy wszystko w Belgradzie... Czy nie jest pani głodna?

— Dziękuję, jestem bardziej zmęczona, aniżeli głodna... Już dziesięć dni, jak nie wypościłam do brzo, spałam na twardej, kamiennej podłodze... Wszystko boli mnie... Nigdybym nie uwierzyła, że będę mogła znieść takie katusze... Teraz przekonałam się, że człowiek jest zdolny znieść wszystko...

Mówiła to tak zbolalym głosem, że komendant posterunku wzruszył się. Rozkazał posłać dla niej łóżko w jednym z pokoiów straży granicznej. Po pół godzinie spała już Aniela kamiennym, spokojnym snem na miękkim posłaniu.



krzywiła się w grymas przerażenia. — Czemu to ma wybuchnąć wojna? Przecież Gawryło Princyp nie jest serbskim obywatelem, tylko austriackim...

— Jest Serbem, i to wystarczy, by czyn jego stał się przyczyną napaści Austrii na nas...

— Nie wyobrażam sobie tego jednak... Byłoby to podłością...

— Na świecie często wydarzają się podłości... — odrzekł na to komendant.

Aniela posiliła się, wypoczęła i o drugiej po południu żołnierz straży granicznej odprowadził ją do najbliższej stacji kolejowej. Tam przekazał Anielę w ręce żandarma, który miał ją zawieźć do Belgradu. Oficer zachował wszystkie środki ostrożności. Nie mógł zawierzyć tylko jej słowom. Póki nie przekona się, kim ona jest, musi pozostać pod strażą...

W Belgradzie zastała Anielę kilku znajomych terrorystów serbskich, którzy zdolali przedostać się w ostatniej chwili przez granicę. Ci to ludzie zaświadczyli, że znają dobrze Anielę, i na podstawie ich zeznań zwolniono ją z aresztu.

— Co się stało z Milanem? — zapytała Anielę z drżeniem w sercu ludzi, którzy przybyli z Sarajewa.

Nikt z nich nie widział Milana po zamachu. Zapewne ukrył się gdzieś wraz z innymi towarzyszami. Nie wiedzą, co się dzieje obecnie w Sarajewie. Wyciągają niewinnych ludzi z domów, aresztują ich i terroryzują...

— Czy mogę się jakoś przedostać przez granicę? — pytała Anielę.

— Broń Boże! — odpowiadają uciekinierzy z Sarajewa. — Niech się pani nie waży tam wracać. Austriacy na pewno panią zastrzelą! Niech pani zostanie tu z nami, Apis zaopiekuje się panią. Nie umrzemy z głodu.

Ona wie także, że z głodu nie umrze. Apis, wódz „Czarnej Ręki” poprze ją. A jednak tęskni za Milanem... Nie znajdzie tu spokoju... Musi przedostać się do Sarajewa, być przy tym, który jest jej najdroższym skarbem w życiu. Wydaje jej się, że nie znieśnie długiej rozłąki z Milanem. Z tęsknoty zginąłby! Za każdym razem, gdy myśli o losie Milana, dławi ją coś w gardle, bliska jest płaczu. Wie przecież, jak straszny jest jego los! Kto wie, może już zginął, może jest aresztowany!

Aniela nie znalazła spokoju. Postanowiła przedostać się za wszelką cenę na drugą stronę granicy, dostać się do Sarajewa. Pożyczyła od jednego z sarajewskich przyjaciół sto dinarów, pod pretekstem, że musi te pieniądze przesłać swej matce. Nie poznała nikogo, i udała się najbliższym pociągiem do Sarajewa.

Podczas podróży pociągiem miały miejsce wypadki, które zniweczyły jej plany, a zarazem rzuciły ją w inny kąt Europy.

Gdy wsiadła do pociągu, nie dawała sobie jeszcze sprawy, że w życiu jej zajdzie taka zmiana, tak samo jak miliony innych ludzi nie sądziło, że w ich życiu zajdzie niezwykły przewrót...

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Zanim jednak wyjaśnimy, w jaki to sposób zaszedł wielki przewrót w dziejach świata i opowiemy o dalszym losie Anieli, musimy wprowadzić naszych czytelników do zupełnie innego otoczenia, innego kraju...

Przenieśmy się do Rosji, do otoczenia carskiego dworu, a wypadki o których teraz opowiemy, działy się kilka lat przed wybuchem wojny, a więc przed okresem, którym zajmowaliśmy się w dotychczasowych rozdziałach. Działo się to, zanim Aniela poznała Milana, zanim jeszcze przybyła do Wiednia.

Pewnego dnia, w listopadzie 1910 roku, gdy ulice Petersburga były już pokryte mgłą zimową, szeptało sobie na ucho na dworze cara, że stan zdrowia siedmioletniego następcy tronu jest bardzo ciężki, że dziecko umiera, że wybitni lekarze, którzy czuwają przy jego łóżku, stracili nadzieję, iż następca tronu pozostanie przy życiu...

Jakaż była choroba następcy tronu? Szeptano o tym po kątach, dworzanie nie śmieli jednak mówić o niej otwarcie...

A choroba ta była naprawdę bardzo tajemnicza (Dalszy ciąg jutro).

Historia szkoły przypieczętowana krwią uczeni - bohaterów

Przemówienie Pana Dyrektora Gimnazjum i Liceum T. S. S. Józefa Andysza wygłoszone podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej w dniu święta Niepodległości 11 listopada 1938 roku

Dzisiaj mija 20 lat od chwili, kiedy na tle ogólnego chaosu i rozprzeżenia zawieruchy wojennej Polska powstała do niepodległego życia. I jeśli mamy, jak zwyczaj dostojny tego wymaga, przywoływać na pamięć pragnienia i tęsknoty pokolenia ludzi wojny, ich bohaterski wysiłek i przelaną krew, które fundament nowej Polski stanowiły — niech nam wolno dzisiaj dla nauki maluczkim odczytać z Kroniki szkolnej własną kartę historyczną, zapisaną w służbie dla Polski.

Gimn T-wa Szkoły Sredn. — ostoja patriotyzmu

W roku 1918 szkoła nasza, choć początkiem swoim sięga dawniejszych lat, rozpoczęła swoje istnienie jako II Gimnazjum w Piotrkowie — które obok upaństwowionego I Gimnazjum Tow. Szkoły Sredniej pod nazwą Bol. Chrobrego i Gimnazjum Zeńskiego stanowiło zrab szkolnictwa średniego odrodzonej Polski w powiecie piotrkowskim. Borykało się z trudnościami finansowymi i lokalowymi — przenosiło się z Sulejowa gdzie istniało przed rokiem 1918 do pałacu Psarskiego na ulicy Sulejowskiej — później na Legionów 12 — by wreszcie na szereg lat usadzić się w Alejach 3 Maja pod nr. 34. Szkoła dźwigała się z trudnego położenia, rozwijając się licznie i naukowo, mimo niesprzyjających warunków.

Czasy to były niespokojne. Raz po raz znikaly grupy uczniow porwane patriotycznym nakazem chwili — z grona ubywało co najtęższe jednostki powołane do innej pracy. Nieustalone programy i brak książek pogarszały sytuację dydaktyczną uczelni. Bo też, jak wiele szkół w tym okresie, była to szkoła wojennego ducha, której przeznaczeniem miało być kształcić zastępy tworzącego się wojska. A było uczniów niemało. Liczba ich dochodziła 300 bez klasy ósmej, o której czytamy w kronice, „że na mocy wzajemnego postanowienia przeszła w listopadzie całkowicie w kadry organizującego się wojska polskiego”. I uderza tu głębokie zrozumienie się profesora i ucznia, wzajemne zaufanie, „postanowienia wspólne. Profesor w pośpiechu podsuwając uczniowi lekturę o bohaterach i uczyć go cnot, Rzymian czy Greków pasował go na rycerza — wysyłał go w bój — sam za nim się udawał jak brat z bratem, a Dyrektor dawał błogosławieństwa na drogę.

Uczniowie w szeregach Legionów

Dzieje szkoły splatały się z dziejami Polski i żadna siła nie zdołała odsunąć społeczności uczniowskiej od nurtu pulsującego życia od żywego potoku historii, która tworzyła się na oczach — w błysku szabli — w trudzie i znoju żołnierskiego marszu. Był to okres naszych dziejów, kiedy maturę zdawało się na polu bitwy.

Udział w legionach brało kilkunastu uczniów, którzy wstępowali do szeregów w 1914 — 1915 roku, jako uczniowie III

— IV klasy i po kryzysie legionowym wracali na ławę szkolną kontynuować naukę, by w 1918 r. znowu znaleźć się w szeregach wojska polskiego.

To jest charakterystyczną cechą tego pokolenia młodzieży polskiej, które dzieliło swą młodość między szkołę a pole bitwy i dorabiało się pierwszorzędnych wartości duchowych w pracy nad książką i twardej służbie żołnierskiej. Stąd pochodzi owa wczesna dojrzałość umysłowa, moralna, hart woli, śmiałość decyzji i godna podziwu technika realizatorska u tego pokolenia „górnym i chmurnym lat zawieruchy wojennej”. Marzenia oblekało się w czyn, cudowne wizje — stawały w rzeczywistości, teoria splatała się z praktyką.

Charaktery krzepły, dojrzewały. Szkoła nasza chlubnie zapisała się w pamiętnych latach tworzenia i umocnienia Niepodległości Narodu, zdała swój egzamin patriotyczny — ofiarując szmaragdywstającej Polsce daninę krwi swoich wychowanków.

Walki w obronie Lwowa

W okresie lat 1914 — 1921 na który przypadają etapy walk legionów, obrony Lwowa, wojny polsko - bolszewickiej i powstania Śląskich w walkach za Ojczyznę brało z tego Gimnazjum udział stukilkunastu uczniów, z tego około 92 proc. uczestniczyło w walkach w latach 1918 — 21. Byli to uczniowie klas V, VI, VII i VIII starego ustroju, co odpowiada dzisiejszym klasom III i IV Gimnazjum i klasom licealnym. Ten poważny zastęp młodocianych w szarych i zielonych mundurach walczył w różnych oddziałach i pułkach na wszystkich frontach wojennych — na kresach południowo wschodnich jak i północno - wschodnich — zarówno w ofensywie na Kijów, jak i obrony Warszawy w sierpniowych dniach 1920 roku — w wyzwoleniu Wilna jak i Górnego Śląska — wszędzie ucień — żołnierz spalał się w ofiarnym ogniu poświęcenia i składał świadectwo niekłamane patriotyzmu i dumy narodowej. Większość z nich po spełnieniu obowiązku wróciła do domów, niektórzy z nich odznaczeni Krzyżami Walecznych — jedni leczyli się długo z odniesionych ran i wyzdrowieli, drudzy pozostali inwalidami na całe życie.

Była jednak garstka, którym wyroki Boże kazały spełnić służbę młodocianego życia do końca. Ci polegli śmiertni bohaterką na polu chwały. Kości ich spoczęły w mogiłach, przeważnie bezimiennych a dobre ich duchy patronują polskiej młodzieży.

Piękne lata młodości

Dzisiaj kiedy z perspektywy 20 lat patrzymy na te czasy: my którzy należeliśmy do tego szczęśliwego pokolenia bojowników o utrwalenie granic powstającej do życia Rzeczypospolitej Polskiej, budzą się w nas żywe wspomnienia tych czasów, które dla Was chłopcy są od-

ległą już historią; doznajemy przedziwnych wzruszeń, bo to były dla nas „najpiękniejsze lata młodości”, w których idealizm przyrodzony naturze młodego człowieka karmiony lekturą romantyków i dziełami Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Zeromskiego wyrażał się w czynie rycerskim o zasięgu ogólnonarodowym a instynkt walki i mocy zaspakał się w niecodziennej brawurze wojennej. Była to dla nas jednocześnie najpiękniejsza robinsonada, spełniająca się mit Sienkiewiczowski. Wspaniałe misterium zespolenia poezji i życia.

Czyż nie mogliśmy się nazwać szczęśliwymi jeśli udziałem naszym stawało się to, o co naprawdę walczyły pokolenia całej 19 stulecia: cud odrodzenia Polski. W tych przeżyciach żołnierskiego czynu, w jego podłożu moralnym i znaczeniu dla Polski znajdujemy wielkie wartości ideowe, które pragniemy zachować z pietyzmem jako źródło natchnień i motywów dla nowych pokoleń młodzieży w polskiej szkole. Naszą duszę wychowawczą kształtowaliśmy na tych wartościach w okresie najpiękniejszej epoki odrodzenia i tego ducha wychowawczego chcemy na was przelać by was uzdolnić do dalszych trudów i poświęceń, dla dźwignienia Polski na coraz wyższe i przedniejsze stanowisko w Europie i świecie.

Symboliczna spuścizna

Z drobnych składek waszych, z ofiar nauczycielstwa i pracowników tej szkoły, z pomocą finansową Związku Ochootników Rzeczypospolitej Polskiej — Oddziału Piotrkowskiego, którego Zarząd szczególnie wziął do serca troskę o przekazanie potomnym pamięci żołnierskiego czynu Ochootniczego ufundowaliśmy marmurową tablicę w czci i głębokim poczuciu, tym byłym wychowankom tej uczelni, którzy tak dumnie i pięknie za Ojczyznę umarli.

Drodzy chłopcy! — Tę tablicę marmurową, która za chwilę zostanie odsłonięta przekazuje Wam, jako symbol najdrożej spuścizny ideowej waszych poprzedników tej szkoły niechaj ona dla was będzie potężnym głosem Zmarłych - Bohaterów, łączy was moralnymi więzami z najpiękniejszą legendą przeszłości i prowadzi waszego ducha ku wielkiej i świetlanej przyszłości Polski. Otoczenie to miejsce szacunkiem, w codziennym gwarze zajęć szkolnych, niech ta pamiątka obok sztandaru szkolnego będzie przypomnieniem ideałów, które stale przyswiecać Wam mają w pracy i w życiu.

W uroczystym dniu Święta Państwowego, kiedy czynimy przegląd dorobku ideowego Odrodzonej Polski i zwrócimy do przyszłości oddajemy hołd ofierze pracy i krwi przekazujemy Wam, młodzieży, tablicę z nazwiskami uczniów poległych za Ojczyznę i wyrażamy wiarę że dorobku tego nie tylko nie umniejszycie, lecz stale i wytrwale pracą w szkole i poza

nią zwiększać go będzie ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Odrobina miłości”

Dzisiaj, w środę 16 bm. Zespół b. artystów teatru Malickiej wystawi 3 aktową komedię p. t. „Odrobina miłości”. Tytuł bardzo ciekawy, wobec tego spodziewamy się, że publiczność dopisze w stu procentach i przybędzie punktualnie do sali im. Kilińskiego o godz. 20.30

Piła po ręku

W tartaku w Kamieńsku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy przeżynianiu desek piłą tarczową Famulski Józef z Włodzimierza, gm. Parzniewice, któremu piła odcięła wskazujący palec prawej ręki, a pozostałe okaleczyła. Ranny został odwieziony do szpitala w Radomsku

Smiertelny strzał w głowę

Mieszkaniec Lubca-Papiernia leśniczy Gajkowski Kazimierz, lat 27, na tle nieporozumień rodzinnych postrzelił się w głowę. Po przewiezieniu do szpitala w Łodzi zmarł.

Kronika Tomaszowska

Repertuar kin
Modern: „Na sybir”, Odeon „Gehenna”.

Przejechany rowerem zmarł

Stefan Skóra najechał przy ulicy St. Warszawskiej na przechodzącego L. Trojanowskiego (St. Warszawska 104). Wskutek uderzenia głową o kamień, Trojanowski doznał pęknięcia czaszki i mimo odstawienia do szpitala nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Napad bandycki

We wsi Wołyń, gm. Dobropow. Brzezińskiego kilku opryszków uzbrojonych w rewolwery napadło na mieszkanie sołtysa Władysława Gossa i po steryzowaniu domowników zrabowali sumę zł 500 w gotówce i zbiegli w niewiadomym kierunku

Sesja Sądu Okręgowego w Tomaszowie

We wtorek, środę i czwartek dnia 22, 23 i 24 bm. urzędować będzie w tut. Sądzie Grodzkim sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Rozpatrywane będą sprawy karne mieszkańców Tomasz. Maz i okolicy

Sygn. Km. 520/35

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I, Grzegorz Jellenczyk, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Legionów nr. 8 na podstawie art. 10 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1938 roku o godz. 13 we wsi Oprzędów, gm. Woźniki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Szw. Szafraniek składających się z: 2 jałówek, 4 świniaków i 30 centarów metr. kartofli oszacowanych na łączną sumę zł 665.

Ruchomości można oglądać w dni licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Grzegorz Jellenczyk

Dzisiaj i dni następnymi!

Przebiegny wschodni film p. t.

Zdobywcy Marokka

w roli tytułowej HARRY BAUR

O godz. 3. Wesoly Włóczęga

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Wkrótce komedia Polska „Zapomniana Melodia”

Popoł. o godz. 3. Węzy Miłości

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dzisiaj i dni następnymi!
Wystawia drugi wielki wspaniały Polski Film przewyższający wszystkie dotychczasowe p. t.
GRANICA
Dramat męczyzny za którym wlokło się przekleństwo bocznej ulicy na tle głośniejszej powieści Zofii Nalkowskiej
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popoł. o g. 3. Malowana zasłona

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Poraz pierwszy film o wojnie, gangsterach i miłości zarazem reżyserii słynnego VAN DYKA p. t.
Po wielkiej wojnie
Od czwartku 17 bm. na popołudniówkach po 25 gr.
Ziemia Błogosławiona
Popoł. o godz. 3. Węzy Miłości
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.



ŚLICZNE, BIAŁE
to wynik stałego pielęgnowania. Po każdym myciu należy wcierać w skórę wydelikatniający i bielący, odżywiający chłoniący przed czerniwością i opierchnięciem

KREM PRALATON PERFECTIO

Jeden rok więzienia za pobicie

Na tle osobistych porachunków pomiędzy Janem Chojackim i Marianem Krześlakiem wywiązała bójka w czasie której Krześlak doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawca Chojacki stanął przed sądem grodzkim, który skazał go na jeden rok więzienia.

Kurs kroślenia technicznego

Z dniem 1 grudnia br. zostaje uruchomiony 6 miesięczny kurs kroślenia technicznego w zakresie kroślenia konstrukcyjnych, drogowych, mierzniących pod kierownictwem Bohdana Kłopotowskiego. Na kurs zapisywać się mogą kandydaci posiadający 4 klasy gimnazjum starszego typu. Po egzaminach kursanci otrzymują świadectwa z ukończenia kursu zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Zapisy przyjmuje sekretariat w Biurowym Zarządzie Ogólnego Strajku Żarnej, Pl. Kościuszki 6, II p. codziennie od godz. 18-19. Ze względu, że kurs będzie prowadzony w godzinach wieczornych, licznym kandydatom przyjmowanym będą do 25 listopada b. r.

Lokal handlowy w dobrym położeniu w mieście Piotrkowie. Właściciel chce sprzedać lokal wraz z całkowitym urządzeniem do odstawienia. Może być w mieszkaniu. Wiadomość w Administracji „Dziennika Piotrkowskiego”

Unieważnia się zagubiony w aktach na kwotę zł 1000 wystawienia Adama Kacza zamieszkałego w Piotrkowie ul. Narutowicza 12 na zlecenie Wacława Kabzińskiego w Piotrkowie ul. Morzeja nr. 23.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I, Grzegorz Jellenczyk, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Legionów nr. 8 na podstawie art. 10 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1938 roku o godz. 13 we wsi Oprzędów, gm. Woźniki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Szw. Szafraniek składających się z: 2 jałówek, 4 świniaków i 30 centarów metr. kartofli oszacowanych na łączną sumę zł 665.

Ruchomości można oglądać w dni licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Grzegorz Jellenczyk

Dzisiaj i dni następnymi!

Przebiegny wschodni film p. t.

Zdobywcy Marokka

w roli tytułowej HARRY BAUR

O godz. 3. Wesoly Włóczęga

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Wkrótce komedia Polska „Zapomniana Melodia”

Popoł. o godz. 3. Węzy Miłości

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Nr. 317

Po za niemieck...
ty się w...
rzliwe c...
wskie. I...
stał się...
podajem...
respond...
W ub...

PARY...
kiego M...
mier bry...
raz mini...
nych lor...
towarzy...
z wizytą...
środe dr...
17-sej.

Tego...
francusk...
część go...
kiet w

BUDA...
karpack...
mości, z...
zorganiz...
zeskie...
ciagu al...
W wli...
czba za...
dochodzi

Na

GDAŃ...
wy part...
tycznej...
którym...
zorganiz...
dów na...
nie odp...

LOND...
rumuńsk...
jęci ent...
ność Lor

Na 10...
dem poc...
rzec Vic...
rzy w rr...
szalka a

Dworz...
chorąg...
muńsk...
dworskir...
li premi...
Halifax...
Frank B...
w Buk...
Hoare o...
generaln...
nictwa.

W